

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/opozycja-w-prl/90977,Niepodlegly-Wierny-Kosciolowi-i-Polsce-Janusz-Krupski-19512010.html>



Różaniec wykonany z chleba przez Janusza Krupskiego w czasie internowania w ośrodku odosobnienia w Lublinie od 21 października do 8 grudnia 1982 r. (fot. ze zbiorów Joanny Krupskiej)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Niepodległy. Wierny Kościołowi i Polsce Janusz Krupski (1951-2010)

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MAREK KUNICKI-GOLDFINGER 10.04.2023

Urodzony w połowie XX w. historyk, założyciel i redaktor naczelny podziemnego pisma „Spotkania”, działacz opozycji niepodległościowej. Był

człowiekiem głębokiej wiary i kryształowego sumienia, co zgodnie zaświadczały osoby znające go od dzieciństwa i młodości oraz świadkowie jego późniejszego życia.

Wychowany w rodzinie religijnej i patriotycznej¹ mógł włączyć się w oficjalną społeczną działalność katolików: zostać gorliwym ministrantem, wytrwałym pielgrzymem, wychowawcą w internacie, nauczycielem w szkole, członkiem bractwa różańcowego lub organizatorem wspólnot religijnych. Wydaje się, że nigdy nie myślał o stanie duchownym. Był natomiast głęboko i odpowiedzialnie zaangażowany w życie rodzinne. Nagła śmierć przerwała jego ziemską wędrówkę pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r.²



Joanna i Janusz Krupscy z dziećmi; od lewej: Tomasz, Łukasz, Marysia, Piotr, Tereska, Paweł i Jan, wakacje w Bułgarii, 2004 r. (fot. ze zbiorów Joanny Krupskiej)

Sam określił swoje miejsce w życiu społecznym i politycznym oraz w Kościele w czasach PRL-u i pozostał wierny własnemu wyborowi. Niepodległy w myśleniu opozycyjnym, politycznym i religijnym, pozostał wierny Polsce i Kościołowi³.

Niezależni młodzi katolicy

Założył w 1977 r. „Spotkania” – pismo całkowicie niezależne od władz politycznych (wydawane poza cenzurą) i kościelnych (bez asystenta kościelnego) – pierwsze w ówczesnej Polsce deklarujące się w podtytule jako

„Niezależne pismo młodych katolików”. Tę formułę wymyślił sam. Niektórzy z jego najbliższych kolegów mieli wówczas być może bliższe związki z Kościołem niż w latach późniejszych, ale dla niego więź ta – na płaszczyźnie nie tylko duchowej – była oczywista i głęboka. Czuł potrzebę nieustannego dawania świadectwa, ale też poddawany był próbie czasów, w jakich przyszło mu żyć.

Niektórzy z jego najbliższych kolegów mieli wówczas być może bliższe związki z Kościołem niż w latach późniejszych, ale dla niego więź ta – na płaszczyźnie nie tylko duchowej – była oczywista i głęboka. Czuł potrzebę nieustannego dawania świadectwa, ale też poddawany był próbie czasów, w jakich przyszło mu żyć.

Decydując się na wydawanie na powielaczu pisma podziemnego, dał sygnał, że dla pewnych poglądów nie było miejsca w oficjalnie drukowanych (i kontrolowanych przez komunistyczną cenzurę) pismach katolickich. Jednocześnie pokazywał, że nie reprezentują one, bo z powodu doświadczanych opresji politycznych reprezentować nie mogły, całego spektrum postaw i zagadnień ważnych dla Kościoła. Zwracał tym samym uwagę na to, że obok obrazu Kościoła widocznego nie tylko w mediach oficjalnych, ale nawet w przekazie kościelnym (w listach pasterskich czy komentarzach na łamach katolickiej prasy), istnieje cały obszar spraw dotyczących Kościoła – niewidoczny, a wymagający uzupełnienia i publicznej prezentacji. Należało do nich pytanie, jakie powinno być jego miejsce w społeczeństwie i państwie.

Nie zamierzał być tylko kronikarzem faktów, wydarzeń, opinii niewygodnych dla władz politycznych państwa, a czasem także dla niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej. Chciał kształtować sposób obecności Kościoła, przynajmniej części wiernych świeckich, w ówczesnej rzeczywistości. W nieopublikowanych notatkach do przygotowywanej deklaracji ideowej ruchu społecznego wokół „Spotkań” uznał ów ruch za formę apostołstwa świeckich.

Był stałym czytelnikiem nie tylko oficjalnych tekstów Kościoła, ale także dotyczących go prac teologicznych i historycznych. Swoją działalność naukową – i tę z czasu studiów, i przygotowywany doktorat – poświęcił różnym formom życia religijnego: Kongregacji Zakonu Dominikanów Obserwantów Św. Ludwika Bertranda w Polsce w XVII i XVIII w. oraz młodzieżowej organizacji z okresu międzywojennego *Juventus Christiana*.

Bardzo poważnie i z nadzieją obserwował przekształcenia Kościoła, jakim ulegał on w rezultacie Soboru Watykańskiego II. Szczególnie w rozumieniu nie hierarchicznego tylko, ale wspólnotowego jego charakteru oraz w aktywnej roli świeckich.

Patrzył bardzo wnikliwie. Uważał, że świeccy katolicy mają być obecni nie tylko poprzez aktywność wewnątrz jego struktur: zakładanie nieformalnych grup, udział w duszpasterstwie akademickim, organizowanie pielgrzymek czy oaz, ale za sprawą szerokich działań organizacyjnych na zewnątrz, mobilizowania innych do pracy i tworzenia struktur, by zmieniać nie tylko Kościół, ale i społeczeństwo. Tym samym mieli oni – jak zakładał – kształtować na nowo społeczeństwo i państwo polskie.

Świeccy w Kościele

Podobna idea tworzenia oddolnych ruchów społecznych oraz struktur organizacyjnych obecna była w polskiej filozofii społecznej już od dawna – Janusz Krupski uważał, że taka też powinna być rola katolików świeckich.

Nie zamierzał być tylko kronikarzem faktów, wydarzeń, opinii niewygodnych dla władz politycznych państwa, a czasem także dla niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej. Chciał kształtować sposób obecności Kościoła, przynajmniej części wiernych świeckich, w ówczesnej rzeczywistości.

Siła jego pomysłu, widoczna w redagowanych przez niego „Spotkaniach”, znalazła szeroką akceptację w środowisku duchownych i świeckich. Na łamach pisma znalazły się teksty biskupów Ignacego Tokarczuka i Henryka Gulbinowicza, księży Stanisława Małkowskiego, Jerzego Popiełuszki, Franciszka Blachnickiego, Józefa Tischnera, Adama Bonieckiego, Mariana Radwana, Tadeusza Stycznia, o. Jacka Salija, o. Józefa Marii Bocheńskiego, o. Ludwika Wiśniewskiego, o. Tomasza Rostworowskiego, o. Zdzisława Wojciechowskiego. Były to ich homilie i rozważania, książki i wspomnienia, które nie miały szans ukazać się oficjalnie. Tylko w „Spotkaniach” mogły wyjść drukiem niektóre teksty oraz homilie kardynałów Karola Wojtyły, Stefana Wyszyńskiego czy Józefa Glempa.

W „Spotkaniach” pojawiały się też teksty osób współredagujących i współpracujących z pokolenia Janusza (np. Zdzisława Bradla, Wojciecha Chudego, Krzysztofa Paczuskiego, Jana Andrzeja Stepka, Stefana Szaciłowskiego, Tomasza Mianowicza, Józefa Ruszara, Jana Chomickiego, Marka Zielińskiego i Tadeusza Konopki)⁴, a także artykuły innych katolików świeckich starszego pokolenia⁵. Znalazły się na łamach „Spotkań” (albo w formie publikacji książkowej) prace znanych myślicieli i pisarzy religijnych, filozoficznych i politycznych: Simon Weil, Mikołaja Bierdiajewa, Lwa Szestowa, Pierre’a Emmanuela, Alaina Besançona, Jeana Vaniera, ale też Hannah Arendt, Karla Jaspersa, Ericha Fromma – lub teksty o nich, np. o Jacques’u Maritainie czy Marianie Zdziechowskim. Pismo wiele miejsca poświęcało przywracaniu pamięci historycznej o Polsce zwłaszcza dwudziestolecia międzywojennego, II wojny światowej i czasu walk o niepodległość po jej zakończeniu.



**Audiencja u Jana Pawła II w
Watykanie, od lewej Piotr
Jegliński, Janusz Krupski, 1981 r.
(fot. ze zbiorów Joanny Krupskiej)**

O miejsce chrześcijan w Europie

Janusz Krupski stał się za sprawą publikacji w „Spotkaniach”, ale też dzięki indywidualnym kontaktom z młodymi zachodnimi politykami odwiedzającymi Polskę, jednym z najwyraźniejszych w tamtych latach prekursorów obecności Polski w Europie. Europie odwołującej się do korzeni: kultury antycznej, judaizmu, ale przede wszystkim do chrześcijańskiej cywilizacji Zachodu. Jako jeden z pierwszych w kraju stawiał pytania o miejsce Polski w jednoczącej się gospodarczo i politycznie Europie⁶. Zamieszczał poświęcone temu tematowi ważne artykuły polityczne znaczących postaci, które już wtedy ukazywały słabości w realizacji idei chrześcijańskiej demokracji w politycznym działaniu.

Był więc jednym z pierwszych, którzy pytali, jaka powinna być droga katolików i szerzej – chrześcijan w ówczesnej sytuacji politycznej.

Jego myślenie o polityce jako poszukiwaniu „dobra wspólnego” bliskie było osobie, refleksji i działaniu ks. Franciszka Blachnickiego. Wzajemne inspiracje warte byłyby głębszego zbadania. Ksiądz Blachnicki wielokrotnie, również w najbardziej gorących dniach stanu wojennego, gościł z programowymi tekstami na łamach „Spotkań”.

Czy taka, jaką wskazywało postępowanie przedstawicieli tego nurtu politycznego? Sam sytuował się raczej w kręgu postaw konserwatywnych, bliskie mu były analizy przedwojennego profesora filozofii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Mariana Zdziechowskiego, później coraz bardziej zbliżał się do współczesnych konserwatystów raczej w typie anglosaskim niż francuskim⁷.

Można wskazać kilka obszarów obecności Kościoła w refleksji Janusza Krupskiego – i tej bezpośredniej, i tej wpisanej w redagowane przez niego „Spotkania”. Już na początku drogi w dorosłość świadomie wybrał studia na izolowanym przez władze od ówczesnej młodzieży Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jego zapisaną na murach dewizę: „Bogu i Ojczyźnie” uznawał za swoją. KUL widział początkowo jako oazę wolności, gdzie wszyscy zgodnie bronią najwyższych wartości wiary katolickiej przed zagrażającym jej państwowym materializmem i ateizmem.

Student i prymas

W połowie studiów przeżył rozczarowanie. Stało się to w 1973 r., gdy nie tylko władze uczelni, ale również spora część środowiska akademickiego i studenckiego zaakceptowała obecność w jej murach Socjalistycznego Związku Studentów Polskich jako jedynej organizacji młodzieżowej mającej reprezentować wszystkich studentów. Janusz Krupski stanął na czele tej części młodzieży, która się temu przeciwstawiła; stał się również politykiem, decydując się na podjęcie działań mających zmienić ów stan rzeczy.

Zachował się w sposób typowy dla niego również w kolejnych latach – krytykował konkretne rozwiązanie przyjęte przez środowisko katolickie, czyli daleko idący kompromis z władzą komunistyczną; nie krytykował otwarcie Kościoła ani osób przyjmujących taką perspektywę. Protestował natomiast przeciwko temu, co się dzieje (zdecydowane wystąpienia publiczne na studenckich wiecach przeciw obecności SZSP na KUL-u),

a także podjął kroki wewnątrz Kościoła mające doprowadzić do zmiany sytuacji.

Krupski był świadom wielokulturowości i wieloreligijności Polski oraz krajów sąsiednich. Jako jeden z pierwszych w Polsce postawi jasno kwestię niepodległości politycznej Ukrainy, Białorusi i Litwy jako warunku pełnej niepodległości Polski.

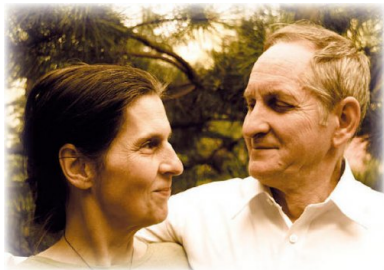
Udał się (wraz z kilkoma innymi studentami⁸) bezpośrednio do prymasa Stefana kard. Wyszyńskiego z prośbą o reakcję. Gdy czytamy dzisiaj notatki Prymasa Tysiąclecia z tamtych lat⁹ i stenogramy czy streszczenia ówczesnych wystąpień Janusza Krupskiego, a także przeglądamy numery wydawanych w latach 1977–1988 „Spotkań”, widzimy – zachowując wszelkie proporcje – podobną troskę głowy polskiego Kościoła kard. Stefana Wyszyńskiego i Janusza Krupskiego o chrześcijański charakter kultury oraz rodziny polskiej, a także wychowania. Nie tylko o dostrzeżenie ich roli historycznej, ale o uznanie ich znaczenia dla teraźniejszości. Nic więc dziwnego, że jesienią 1973 r. student i prymas zrozumieli się od razu. Dzięki tej interwencji SZSP na KUL-u przestał działać. Janusz mógł przedstawić Kościół jako skutecznie przeciwstawiający się komunistycznej ideologii i polityce. Tak też rozumiał, jako jego wierny członek, swoją rolę przez całe życie.

Nowa Siła, nowe wspólnoty

Pierwszy większy tekst Krupskiego¹⁰ – artykuł, w którym widzi on Kościół jako siłę ideową i społeczną mogącą zmienić ówczesne stosunki polityczne i gospodarcze na Wschodzie oraz Zachodzie – trzeba czytać, pamiętając o tym wydarzeniu. Nie totalitarny komunizm z materializmem teoretycznym, ale i nie zachodnia demokracja oparta na materializmie praktycznym, czyli konsumpcyjnym, są dla niego wzorami optymalnych ustrojów politycznych.

Podobną krytykę obu systemów można znaleźć na stronach nieznanym mu przecież wówczas notatek prymasa Wyszyńskiego. Janusz idzie jednak krok dalej. Według niego Kościół ma być wsparciem dla Nowej Siły, która przeorganizuje dotychczasowy ład światowy. W tym swoim pierwszym tekście znajdzie się, jak to później sam oceni, niebezpiecznie blisko teologii wyzwolenia. Zainteresowanie nią widoczne było nie tylko w środowisku lewicowej podówczas „Więzi” oraz rodzącej się opozycji demokratycznej, ale również

w konserwatywnych środowiskach KUL-u. W tych kręgach przedstawiano ideę Kościoła wspierającego zmiany społeczne i polityczne, Kościoła rozumianego jednak nie hierarchicznie a wspólnotowo, działającego oddolnie.



Z żoną Joanną (fot. z archiwum rodzinnego, za Tygodnikiem "Idziemy")

Z tej fascynacji pozostanie u Janusza Krupskiego wrażliwość na najbardziej potrzebujących w Kościele: związek z rodzącymi się wówczas wspólnotami osób niepełnosprawnych w ramach tworzących się ruchów „Foi et Lumière” czy „L’Arche”. Towarzyszył takim wspólnotom powstającym w Lublinie i Śledziejowicach. Gdy musiał ukrywać się w czasie stanu wojennego, korzystał z pomocy tej drugiej wspólnoty.

Po ślubie z Joanną Puzyną (1983 r.), młodzi małżonkowie pozostaną wierni temu środowisku, a także szukać będą swojej drogi we wspólnotach nowego typu jak „Chemins Neuf”. W Polsce po 1989 r. Janusz Krupski za jedno z najważniejszych zadań społecznych, ale i politycznych uzna wspieranie rodzin wielodzietnych i stworzenie ruchu działającego na ich rzecz, a później też Związku Dużych Rodzin „Trzy plus”. Ruchu, u którego początków stał razem z żoną, a którego Joanna zostanie wieloletnim liderem.

Dialog i otwarcie na inne wyznania były cechą osobowości Janusza, a zarazem wydawanego przez niego pisma.

Dialog i otwarcie na inne wyznania były cechą osobowości Janusza, a zarazem wydawanego przez niego pisma. Kolejnym kręgiem życia Janusza w Kościele była zmieniająca się granica obecności Kościoła w życiu

współczesnym. W pierwszym okresie wydawania pisma, obok rozpoczynającej prawie każdy numer homilii, drukował też z inicjatywy pisarza Bohdana Madeja, a piórem Zdzisława Bradla teksty ukazujące podobne problemy w literaturze i Biblii. Janusz był uważnym obserwatorem dnia codziennego Kościoła. Z satysfakcją ujawniał w książkach „Biblioteki Spotkań” zaangażowanie duchowieństwa i wiernych, takie jak podjęcie inicjatywy bp. Ignacego Tokarczuka budowy – wbrew zakazom władz – kolejnych kościołów w diecezji przemyskiej¹¹.

Propagował też tamtejszy, Przemyski Komitet Samoobrony Ludzi Wierzących, decydując się w 1980 r. na głodówkę w kościele w Stalowej Woli, razem z jednym z członków komitetu Stanisławem Sudołem, w intencji powodzenia strajków sierpniowych. Informował w „Spotkaniach” o sprzeciwie młodzieży i nauczycieli w Miętnej wobec organizowanej przez państwo akcji zdejmowania krzyży w szkołach. Bronił prawa (m.in. niewidomych) do słuchania Mszy św. w radiu, organizując zbiórkę podpisów dla wsparcia stanowiska Episkopatu Polski w kwestii prawa Kościoła do korzystania ze środków masowego przekazu¹².

Dla Kościoła podziemnego

Na łamach swojego pisma regularnie zamieszczał teksty ukazujące wprowadzanie ideologii komunistycznej i zwyczajów ateistycznych w wielu zależnych od ZSRS krajach komunistycznych. Kościół w jego perspektywie to nie tylko Kościół hierarchiczny, nie tylko widzialna wspólnota wiernych, ale też Kościół podziemny. Starał się wzmocnić szczególnie ten ostatni.

W „Bibliotece Spotkań” wydaje po czesku encyklikę Jana Pawła II *Laborem exercens*; współorganizuje z Kurią Metropolitalną w Krakowie przerzut wydrukowanych egzemplarzy za południową granicę. Alarmuje świat o prześladowaniach tamtejszego Kościoła. Dzięki stałej współpracy ze znajdującym się w Paryżu Piotrem Jeglińskim doprowadza do ukazania się na łamach „Spotkań”, polskiego nieregularnego kwartalnika, artykułów wybitnych zachodnich, emigracyjnych autorów opisujących prześladowanie Kościoła katolickiego w Czechosłowacji oraz podziemny Kościół katolicki na Litwie czy Kościół greckokatolicki na Ukrainie.

Troska o Kościół katolicki w ZSRS widoczna jest w wielokrotnie wznawianych wspomnieniach ks. Władysława Bukowińskiego (beatyfikowanego w 2016 r.) wypełniającego swoją misję w odległym sowieckim Kazachstanie¹³. Tytuł ten trafia w ręce Krupskiego od kard. Karola Wojtyły za pośrednictwem kleryka, późniejszego księdza Tadeusza Zaleskiego. Przez cały okres swojej podziemnej działalności będzie mógł liczyć nie tylko na merytoryczne, ale również finansowe wsparcie ze strony Jana Pawła II.

Piórem swojego najbliższego ideowego
współpracownika, późniejszego profesora

filozofii, Wojciecha Chudego, podejmował polemikę nawet z odstępcami od oficjalnie głoszonej ideologii, takimi jak drukujący w „Spotkaniach” prof. Leszek Nowak.

Krupski był świadom wielokulturowości i wieloreligijności Polski oraz krajów sąsiednich. Jako jeden z pierwszych w Polsce postawi jasno kwestię niepodległości politycznej Ukrainy, Białorusi i Litwy jako warunku pełnej niepodległości Polski¹⁴. Ideowo będzie, nie tylko w tej sprawie, najbliższy wydawanej przez Jerzego Giedroycia „Kulturze”; „Spotkania” spotkają się ze wzajemnym uznaniem tego najbardziej znaczącego emigracyjnego redaktora¹⁵. Również prawo Rosjan do niepodległości oraz rozwoju kulturowego i religijnego będzie ważnym tematem dla prowadzonej przez niego redakcji. Krupski wydrukuje głos jednego z najodważniejszych rosyjskich dysydentów o. Gleba Jakunina o losach tamtejszego Kościoła¹⁶. Nic więc dziwnego, że to na łamach jego pisma ukaże się tekst przedstawiciela rosyjskiej emigracji Władimira Maksimowa uznający publicznie, po raz pierwszy w historii, odpowiedzialność Sowietów za mord w Katyniu. W innych numerach „Spotkań” przedstawi trudne problemy związków Polski z Żydami i Niemcami.

Natura dialogiczna

Zdaniem Krupskiego, Kościół powinien być otwarty na spotkanie z innymi religiami, ale przy zachowaniu własnej odrębności i znaczenia, swojej tożsamości i twardych zasad moralnych. Z jego inicjatywy na łamach „Spotkań” pojawił się zasadniczy tekst ks. Stanisława Małkowskiego uznający bezwzględny zakaz aborcji za podstawę etyki chrześcijańskiej. Sam pozostawał wierny tym zasadom.

Jednocześnie był otwarty na głosy ludzi myślących inaczej: wbrew opinii niektórych prawicowych środowisk zamieszczał kolejne głosy zegnającego się z marksizmem Leszka Kołakowskiego. Publikował też sprawozdania z dialogu chrześcijan z marksistami toczącego się głównie dzięki aktywności osób ze środowiska dwóch uczelni lubelskich: KUL-u i UMCS-u. Piórem swojego najbliższego ideowego współpracownika, późniejszego profesora filozofii, Wojciecha Chudego, podejmował polemikę nawet z odstępcami od oficjalnie głoszonej ideologii, takimi jak drukujący w „Spotkaniach” prof. Leszek Nowak.

Dialog i otwarcie na inne wyznania były cechą osobowości Janusza, a zarazem wydawanego przez niego pisma. Były cechą Kościoła, której jednak w ówczesnej rzeczywistości politycznej nie mógł on w pełni ujawnić. W „Bibliotece Spotkań” ukazała się książka ks. prof. Józefa Tischnera *Polski kształt dialogu*. Książka będąca nie tylko obrazem toczącego się w powojennej Polsce dialogu między nauką a religią, ale również, z inicjatywy współpracowników Janusza, głosem w przywołanym powyżej dialogu marksistów z Kościołem, spadkobierców komunistycznej lewicy z katolickimi progresistami spod znaku przedwojennych otwartych na dialog między

wierzącymi a niewierzącymi Lasek oraz powojennych środowisk związanych z nurtem personalistycznym warszawskiej „Więzi”. A więc książką, której towarzyszył podobny dialog jak opublikowanej na emigracji i w podziemiu pracy Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog*. Prezentacji tej ostatniej, również w bardzo krytycznym ujęciu ks. Stanisława Małkowskiego, poświęconych było kilka tekstów w „Spotkaniach”.

W grudniu 1980 r., gdy Polsce zagrażała interwencja sowiecka, uznał za niewłaściwą wypowiedź ks. Alojzego Orszulika, rzecznika prasowego Episkopatu, który odciął się od działań związanej z KOR-em opozycji demokratycznej.

Podejmował dyskusję również z nurtem bliższym narodowej demokracji, reprezentowanym przez środowisko Ruchu Młodej Polski i „Bratniaka”, a nawet go krytykował. Pozostawał przy tym wierny wyznawanym wartościom, zyskując szacunek swoich interlokutorów, a nawet przeciwników ideowych.

W opozycyjnych latach siedemdziesiątych oraz po zmianach 1989 r. najwybitniejsi polscy politycy proponowali Januszowi Krupskiemu utworzenie partii chrześcijańsko-demokratycznej. Dwukrotnie odmówił, był bowiem przekonany, że nie tak powinna wyglądać realizacja wartości chrześcijańskich w życiu politycznym. Uważał, że moralności nie można podporządkowywać polityce. Moralność jest według niego związana z odpowiedzialnością indywidualną. Nie można więc tworzyć wrażenia, że istnieje partia (nawet chrześcijańsko-demokratyczna), która zawsze trafnie z punktu widzenia moralnego mogłaby rozwiązywać problemy społeczne i polityczne. Każda partia, polityka w każdym wydaniu podlega, jak uważał, ocenie moralnej, ale wartości moralne mają zdecydowanie charakter ponadpolityczny.

Idealista niezłomny

W swoim myśleniu był bardzo konsekwentny. Redagując inne założone przez siebie podziemne pismo „Zwrot” pisał, wbrew większości opozycji i oczywiście wbrew przedstawicielom Kościoła, że poszczególne decyzje polityczne, wyrażane publicznie opinie nawet przez jego najbardziej eminentnych członków, podlegać powinny ocenie i dyskusji: w grudniu 1980 r., gdy Polsce zagrażała interwencja sowiecka, uznał za niewłaściwą wypowiedź ks. Alojzego Orszulika, rzecznika prasowego Episkopatu, który odciął się od działań związanej z KOR-em opozycji demokratycznej.

Krupski wyraził obawy, że stanowisko takie niebezpiecznie zbliżało Kościół do ówczesnej władzy i wskazywało na rezygnację z postulowanych przez Solidarność reform. Musiało być to spojrzenie trafne, skoro Episkopat potrafił dosyć szybko zdystansować się od wypowiedzi swojego rzecznika. Krupski jednak uznał to za niewystarczające.

Kościół i naród trzeba rozumieć nie tylko od wewnątrz, ale również, a może przede wszystkim, poprzez to, co ponadreligijne, ponadkościelne, ponadnarodowe.

Zwrócił uwagę, że dystansując się, Kościół niezgodnie z prawdą obarczył prasę winą za złe zrozumienie swojego stanowiska. Krupski uważał, że tak postępować nie wolno, że należało przeprosić za pierwotne zdanie, przyznać się do błędu, gdyż każda osoba „również zajmująca odpowiedzialne stanowisko w Kościele ma prawo, jak i każdy człowiek, do pomyłki”¹⁷.

A takie przyznanie się do błędu należałoby uznać za „część składową chrześcijańskiego zadośćuczynienia”¹⁸. Wskazywał, że nie możemy w Kościele tworzyć napięcia między praktykowanymi wartościami a:

„wartościami, które są integralnymi składnikami postannictwa Kościoła”.

Czy był tu idealistą? Nie on pierwszy w historii opisał takie napięcie, ale potrafił to otwarcie wyrazić. Szukał absolutu. Być może gdzieś tu, w wierności najwyższym wartościom, pojawiało się nie tylko w jego myśleniu, ale i w codziennej jego praktyce znamię jego świętości, które teraz odnajdują w jego postawie najbliżsi jego współpracownicy. Nawet krytycy jego stanowiska przyznawali, że to właśnie on, jako człowiek opozycji i jednocześnie człowiek zawsze wierny Kościołowi miał prawo postawić w ten sposób ten problem¹⁹. Powtórzmy zatem pytanie: czy Krupski był niepoprawnym idealistą?

Jego myślenie o polityce jako poszukiwaniu „dobra wspólnego” bliskie było osobie, refleksji i działaniu

ks. Franciszka Blachnickiego. Wzajemne inspiracje warte byłyby głębszego zbadania. Ksiądz Blachnicki wielokrotnie, również w najbardziej gorących dniach stanu wojennego, gościł z programowymi tekstami na łamach „Spotkań”. Obu łączyły słowa Jana Pawła II o odrzucającej przemoc polskiej teologii wyzwolenia, która:

„bardzo głęboko wpisana jest w dzieje naszej Ojczyzny [i która wzywała,] żeby nie rezygnować z wolności człowieka i wolności Narodu”²⁰.

Pomijając wiele różnic i podobieństw, zwrócimy tu uwagę jedynie na wspólne im obu przekonanie o potrzebie uprawiania polityki środkami „ponadpolitycznymi”, to znaczy przyjmując wartości Ewangelii jako ster w życiu społecznym²¹. Dla obydwu wartości ewangeliczne były ponad prawami, nawet ponad międzynarodowymi prawami człowieka, o których przestrzeganie tak bardzo zabiegał Janusz Krupski przez całe życie. I w tym sensie należałoby odczytywać jego przekonanie, że religię, katolicyzm, Kościół i naród trzeba rozumieć nie tylko od wewnątrz, ale również, a może przede wszystkim, poprzez to, co ponadreligijne, ponadkościelne, ponadnarodowe²².

Nie powinno więc dziwić, że zarówno osobiście, jak i programowo, politycznie i naukowo najbliżej było Januszowi Krupskiemu do postawy reprezentowanej przez badany przez niego ruch neofilarecki, nawiązujący do tradycji filomatów i filaretów. Nie samo nawiązanie było zresztą najważniejsze, istotne było wspólne przekonanie, że – jak to sam napisał w drugim swoim programowym artykule w „Spotkaniach” – „podejmując podstawowe problemy polityczne, społeczne, egzystencjalne nurtujące naród, podporządkowali wszystko zasadom etycznym”²³. W ten sposób łączyli oni i podobnie Janusz Krupski wizję odzyskania niepodległości kraju z:

„odrodzeniem moralnym człowieka opartym o inspirację religijną, katolicką”²⁴.

To był jego sposób obecności w Kościele.



**"Śmierć nie przerywa miłości".
Nagrobek Janusza Krupskiego,
tzw. kwatera smoleńska,
Cmentarz Wojskowy na
warszawskich Powązkach (fot.
Wikipedia/CC BY-SA 4.0/Lukasz2)**

Tekst pochodzi z numeru 11/2021 „Biuletynu IPN”.

¹ Podstawowe dane biograficzne zob. A. Kunicka-Goldfinger, M. Kunicki-Goldfinger, Krupski Janusz, *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, Warszawa 2007, t. 1, s. 611–614; M. Kunicki-Goldfinger, *Janusz Krupski*, [w:] *Encyklopedia 100-lecia KUL*, Lublin 2018, t. 1, s. 579–580; najpełniejsza dotychczas biografia zob. A. Kunicka-Goldfinger, M. Kunicki-Goldfinger, *Janusz Krupski. Opozycjonista i polityk*, t. 1–2, Warszawa 2021.

² Mógł zginąć wcześniej, bowiem 21 stycznia 1983 r. został porwany w biały dzień z centrum Warszawy i wywieziony do Puszczy Kampinoskiej; tam po oblaniu żrącą substancją miał być utopiony w jednym z naturalnych oczek wodnych. Do tragicznego końca nie doszło. Zadanie wykonywała specjalna jednostka MSW zajmująca się zwalczaniem Kościoła, dowodzona tamtego dnia przez Grzegorza Piotrowskiego – tego, który w następnym roku przeprowadzał „akcję” przeciwko ks. Jerzemu Popiełuszcze. Krupskiemu grożono śmiercią także w latach następnych.

³ Zob. dokumentalny film biograficzny o Januszu Krupskim A. Gołębiewskiego i P. Nowackiego *Niepodległy*.

⁴ Pojedyncze teksty umieścili też m.in.: Teresa Podgórska, Ewa Kurek, Janusz Bazydło, Bogdan Borusewicz, Wojciech Oracz, Jan Michał Krzemiński.

⁵ Były wśród nich artykuły Marii Winowskiej, Bohdana Cywińskiego, Krzysztofa Dybciaka, Andrzeja Grzegorzcyka, Jerzego Turowicza, Tadeusza Mazowieckiego, Stefana Kisielewskiego, Tadeusza Chrzanowskiego, Jacka Woźniakowskiego, a także ukazujące się pod pseudonimami teksty m.in.: Teresy Rylskiej, Ireny Bajerowej, Ryszarda Bendera, Tadeusza Żychiewicza i Tadeusza Szymy.

⁶ Zob. numer „Spotkań” poświęcony „Młodej Europie”, zredagowany przez Janusza Krupskiego i Stanisława Puzyrę, złożony z prezentacji młodych osób zaangażowanych w działalność polityczną w organizacjach partyjnych Europy Zachodniej.

⁷ Zob. A. Kunicka-Goldfinger, M. Kunicki-Goldfinger, *Janusz Krupski...*, t. 2, s. 407.

⁸ W grupie tej byli też: Joanna Lubieniecka, Bogdan Borusewicz, Andrzej Budzisz i Ludwik Duda. Wsparci zostali przez kilku znaczących duchownych: późniejszego kardynała ks. prof. Stanisława Nagyego czy późniejszych biskupów ks. prof. Kazimierza Romaniuka, ks. prof. Edwarda Kopcia i innych.

⁹ Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, S. Wyszynski, *Pro memoria, lata 70. XX w. passim*. Dziękuję prof. P. Skibińskiemu za zgodę na wykorzystanie tych materiałów.

¹⁰ J. Topacz (właśc. J. Krupski), *O co chodzi? „Spotkania” 1977*, nr 1, s. 6 i nast.

¹¹ A. Boniecki, *Budowa kościołów w diecezji przemyskiej*, Lublin–Warszawa–Kraków 1980.

¹² „Spotkania” 1977, nr 1.

¹³ W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, Lublin 1980.

¹⁴ J. Topacz (właśc. J. Krupski), *O co chodzi? „Spotkania” 1977*, nr 1, s. 6 i nast.

¹⁵ Jerzy Giedroyc napisze o tym w liście z 28 VIII 1978 r., por. Jan Nowak-Jeziorański, *Jerzy Giedroyc, Listy 1952-1998*, Wrocław 2001, s. 466.

¹⁶ G. Jakunin, *O aktualnym stanie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i perspektywach religijnego odrodzenia Rosji. Referat przedłożony Chrześcijańskiemu Komitetowi Obrony Praw Wierzących w Rosji*, Lublin–Warszawa–Kraków 1981.

¹⁷ J. Krupski, *Kościół i krytyka*, „Zwrot” 1981, nr 4, s. 3.

¹⁸ *Ibidem*, s. 4.

¹⁹ M. Zieliński, *Zarażenie*, „Zwrot” 1981, nr 4.

²⁰ Słowa Jana Pawła II z 21 II 1979 r., za: F. Blachnicki, *Czy istnieje polska teologia wyzwolenia?*, [w:] idem, *Postsowietyzm, czyli nie wolno ci być niewolnikiem*, Kraków 2004, s. 93 i nast.

²¹ Za: A. Kunicka-Goldfinger, M. Kunicki-Goldfinger, *Janusz Krupski...*, t. 1, s. 435.

²² *Ibidem*, s. 256.

²³ J. Krupski, *Ruch neofilarecki w latach 1903-1914*, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 265, wydanie londyńskie.

²⁴ *Ibidem.*

COFNIJ SIĘ